

# CZĘŚĆ I

KOGO  
UCZYMY  
I ZA ILE?

## CZĘŚĆ I. Kogo uczyliśmy i za ile?

Pierwsza część raportu jest poświęcona przemianom ilościowym w polskiej edukacji, ich uwarunkowaniom demograficznym, gospodarczym, finansowym, częściowo także prawnym, takim jak możliwość tworzenia nowych szkół wyższych i nowa organizacja systemu oświaty, a także podział terytorialny. Pokazują one skalę wyzwań, które towarzyszą każdej, nawet najmniejszej, zmianie systemowej czy programowej, mając wpływ na wszystkie procesy jakościowe w edukacji. Mamy przy tym świadomość, że tzw. uczestnictwo, czyli to, ile osób objętych jest edukacją na kolejnych jej etapach, w latach transformacji zmieniło się bardzo dynamicznie i nadal podlega szybkim zmianom.

Analizy oparliśmy na informacjach ilościowych, dostępnych w statystyce publicznej i zaczerpniętych z badań specjalnych. W tej części raportu odwoływaliśmy się także do wniosków pochodzących z opracowań na temat polskiej edukacji, powstałych w organizacjach międzynarodowych lub na ich zlecenie, przede wszystkim w OECD, jak i przygotowanych przez polskich autorów. Tam, gdzie to było nieodzowne, sięgaliśmy do regulacji prawnych, by wyjaśnić, co spowodowało zmiany.

Zajmowaliśmy się wyłącznie tzw. formalnym kształceniem dzieci i młodzieży oraz kształceniem dorosłych jedynie w zakresie tych samych poziomów kształcenia, jakie są przeznaczone dla dzieci lub młodzieży. Innymi słowy: skupiliśmy uwagę na kształceniu w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych, policealnych oraz w uczelniach na studiach zawodowych (licencjackich) i magisterskich. W pewnym, dość ograniczonym zakresie, odnieśliśmy się również do opieki nad najmłodszymi dziećmi. Nie objęliśmy natomiast analizą kształcenia w innych formach i prowadzonego przez inne podmioty niż tu wymienione, mając świadomość, że należy dążyć do uzupełnienia tej luki w przyszłych raportach.

Na część pierwszą raportu składają się cztery rozdziały. W pierwszym pokazano, jakim potencjałem wykształcenia dysponuje polskie społeczeństwo i jak bardzo związane jest to ze zmianami zachodzącymi w szkolnictwie wszystkich poziomów, jak bardzo zwiększyła się liczba studentów i osób po wyższych studiach oraz jak zmniejszyła się liczba tych, którzy poprzestają na zasadniczej szkole zawodowej. W drugim przedstawiono skalę i strukturę kształcenia dzieci i młodzieży oraz uczestnictwo w tymże kształceniu osób dorosłych. Rozdział trzeci w syntetyczny sposób przedstawia skalę i strukturę nakładów finansowych na edukację, objaśniając zarazem podstawy mechanizmu kształtowania tych wielkości. W czwartym udokumentowano zmiany demograficzne, które leżały u podstaw zaobserwowanych, ilościowych trendów w kształceniu i zarysowano – na tle prognozy demograficznej – co nas czeka do 2035 r.

Będzie to miało silny wpływ na funkcjonowanie szkół i uczelni. Już teraz spadek liczby dzieci w wieku 7–16 lat wpłynął na zmniejszenie liczby szkół podstawowych i ich przeciętnej wielkości. Zmalała też wielkość przeciętnego gimnazjum, ale przy rosnącej ich liczbie – przyczyny wzrostu liczby gimnazjów wobec malejącej liczby uczniów wymagają dalszych analiz.

Istotne jest, że kształcenie przedszkolne obejmuje stopniowo coraz większą liczbę dzieci w wieku 3–6 lat; sześciolatki pójdą do szkoły, ich miejsca zostaną udostępnione młodszym dzieciom. Od 2005 r. rośnie liczba przedszkoli. W ten sposób będziemy nadrabiać opóźnienia – Polska jest krajem o najniższym w UE odsetku dzieci objętych edukacją przedszkolną. Zwiększenie upowszechnienia opieki przedszkolnej początkowo jednak będzie wymagać znacznego wysiłku w związku z przejściowym, trwającym do 2016 r., wzrostem populacji dzieci w wieku 3–6 lat. Później jednak liczba dzieci, przyszłych uczniów i studentów, będzie do 2035 r. spadać.

Wyraźnemu wzrostowi potrzeb edukacyjnych i zwiększaniu populacji uczniów oraz studentów w ostatnich latach nie towarzyszył proporcjonalny wzrost nakładów publicznych na edukację – po części dlatego, że zwiększenie liczby uczących się i studiujących wyprzedziło znacznie dynamikę PKB. Bez wyrównania dysproporcji nakładów na edukację w przeliczeniu na jednego ucznia lub studenta w stosunku do innych państw UE trudno będzie osiągnąć porównywalne efekty, a tym bardziej nie da się konkurować na międzynarodowym rynku w zakresie rozwoju gospodarki wykorzystującej wysokie kwalifikacje.

Pierwsza część raportu zwraca też uwagę na szereg zjawisk, których charakter trzeba dopiero głębiej zbadać, jak np. udokumentowany wysoki awans edukacyjny kobiet, niepokojący charakter zatrudnienia w szkolnictwie wyższym, zwłaszcza prywatnym, szkolnictwo zawodowe, którego próby zreformowania w ciągu ostatnich kilkunastu lat były dość niekonsekwentne, co skutkuje dużym zróżnicowaniem sytuacji szkół zawodowych i ich atrakcyjności z punktu widzenia rynku pracy.